

Eugeniusz Grzegorz Wiązowski¹

Kardynał August Hlond jako twórca podstaw administracji kościelnej na Pomorzu Środkowym po II wojnie światowej

Inspiracją do podjęcia niniejszego tematu stał się trwający od 20 lat proces beatyfikacyjny sługi Bożego kard. Augusta Hlonda i jego zasługi dla Pomorza Zachodniego. Postać tę warto przypomnieć, bowiem to dzięki zdecydowanym działaniom kard. Hlonda w niezwykle trudnych warunkach społeczno-politycznych oraz w skomplikowanych okolicznościach prawnych na terenie Ziemi Zachodnich i Północnych, w skład których wchodziło również stanowiące część składową Pomorza Zachodniego Pomorze Środkowe, ustanowił polską administrację kościelną. Przed zakończeniem działań wojennych w 1945 r. tereny Pomorza Zachodniego, pod względem administracji kościelnej, wchodziły w skład diecezji berlińskiej oraz wolnej prałatury pilskiej².

¹ Eugeniusz Grzegorz Wiązowski, dr historii - absolwent Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych UKSW w Warszawie (2009); mgr teologii - absolwent Wydziału Teologicznego UAM w Poznaniu (2002). Autor publikacji naukowych oraz kilkuset artykułów w miesięcznikach, dwutygodnikach i dziennikach ogólnopolskich, regionalnych oraz lokalnych. Obszar zainteresowań naukowo-badawczych: historia nowożytna, historia Kościoła, socjologia, filologia polska, teologia, filozofia.

² Jurysdykcję nad Pomorzem w 1819 r. przejął biskup wrocławski. Ważne pod względem administracyjnym zmiany przyniosła bulla *De salute animerum* z 16 VI 1821 r. Do diecezji chełmińskiej przydzielono wówczas cały wschodni pas z miastami: Lębork, Bytów, Człuchów i Złotów. Dekanat wałecki, aż do zakończenia pierwszej wojny światowej pozostawał przy diecezji poznańskiej. Powiat słupski zgodnie z pismem biskupa Rozentrefera z 12 XII 1899 r. uznano za teren delegatury dla Brandenburgii i Pomorza, zaś Szczecinek w 1906 r., przynależny dotąd do diecezji chełmińskiej, również oddano tejże delegaturze. Pismem papieża Piusa XI z 1 V 1923 r. utworzono administrację apostolską z siedzibą w Tucznie. Była ona jednak zależna od arcybiskupa poznańskiego. W jej skład weszły m. in. dekanaty: lęborski, złotowski, człuchowski i wałecki. Z terytorium administracji 14 VI 1929 r. utworzono wolną prałaturę w Pile. Obszary leżące zaś na zachód od prałatury pilskiej wchodziły w skład diecezji berlińskiej. Metropolita dla wolnej prałatury pilskiej i nowo założonego 14 VI 1929 r. biskupstwa berlińskiego był abp wrocławski. Stan ten przetrwał aż do końca drugiej wojny światowej. *Krótki zarys Diecezji Gorzowskiej*, w: *Schematyzm Diecezji Gorzowskiej 1969*, E. Jagodziński (red.), Gorzów Wlkp. 1969, s. 19; L. Bończa-Bystrzycki, *Przynależność diecezjalna okręgu szczecińskiego i słupskiego pod koniec XIX wieku i w początkach XX wieku*, „Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie” 1 (1992) 1, s. 127-135; tenże, *Katolickie nabożeństwa polskie w dekanacie lęborskim w latach 1871–1945*, „Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie” 3-4(1994/1995)3-4, s. 14-158; W. Szulist, *Historia przyna-*

Było to przedsięwzięcie niezwykle śmiałe, które z perspektywy czasu przez niektórych historyków Kościoła uznane zostało nawet za największe spośród licznych dzieł dokonanych przez tego wielkiego męża stanu ze względu na późniejsze skutki³. „Był to krok na miarę historyczną, chyba jeden z najdonioślejszych w dziejach Kościoła w Polsce[...]”⁴. Na terenie Pomorza Zachodniego, a nawet na obszernym terytorium przywróconych Polsce po II wojnie światowej całych Ziem Odzyskanych administrację tę tworzył niemal od podstaw, gdyż w 1933 r. diaspora katolicka na całym Pomorzu Zachodnim liczyła tylko 60 535 osób, co stanowiło zaledwie 3,15% ogółu ludności prowincji, a 7,4 % mieszkańców regionu⁵. W pierwszych miesiącach okresu powojennego uprządkowanie spraw kościelnych na terenach Ziem Zachodnich i Północnych Polski było szczególnie istotne także z punktu widzenia interesów państwowych. Ponadto należało zabezpieczyć katolickie i protestanckie świątynie oraz kaplice, narażone na dewastacje szabrowników tak państwowych, jak i prywatnych oraz określić granice dekanatów i parafii. Powyższe działania bez wątpienia przyspieszyły proces integracji tych ziem z innymi obszarami Polski⁶. O ile w latach 1945-1946 władze lokalne, w tym Urząd Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej były pozytywnie nastawione na potrzeby Kościoła, o tyle wkrótce po opublikowaniu ustaw z marca i września 1946 r. regulujących status „dóbr poniemieckich”, okazało się, że Kościół katolicki nie otrzyma na własność pozostałych po przesiedlonych do Niemiec chrześcijanach kościelnych gospodarstw rolnych⁷. Publikacja niniejsza rozpoczęta została przypomnieniem skróconego rysu biograficznego sługi Bożego kard. Augusta Hlonda, później omówiono uprawnienia uzyskane przez niego w Stolicy Apostolskiej w 1945 r., następnie obrazowano okoliczności tworzenia administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, po czym przywołano bezpośrednio związki kard. Hlonda z Pomorzem Zachodnim, ze szczególnym uwzględnieniem Pomorza Środkowego.

leżności obszaru obecnej diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej, w: Kronika Diecezji Koszalińsko-Kołobrzesckiej 1972-1992, M. Czerner (opr.), Koszalin 1995, s. 9; T. Ceynowa, Ziemia pogranicza. Dekanat wałecki w latach 1821-1920, Radom 2004, s. 63-70.

³ S. Kosiński, *Kardynał August Hlond Prymas Polski 1881-1948*, „Ateneum Kapłańskie” 66(1974) 82, z. 1, s. 111.

⁴ Tenże, *Kardynał August Hlond - Prymas odrodzonej Polski (Zarys biograficzny)*, „Nostra” 36 (1981) 208-209, s. 7.

⁵ L. Bończa-Bystrzycki, *Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim 1871-1945*, Koszalin 1995, s. 5.

⁶ E. Wiązowski, *Salezjanie na Pomorzu Środkowym w latach 1945-2000*, Warszawa 2008, mps, s. 51-68; tenże, *Wygnanie przymusowe „Powiat Słupski” 7 (2007) 3-4, s. 40-42; Tenże, Tworzyła się nowa społeczność, „Powiat Słupski” 7 (2007) 1-2, s. 37-38.*

⁷ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003, s. 77-79.

1. Rys biograficzny

August Józef Hlond urodził się 5 lipca 1881 r. w Brzęczkowicach, które z czasem stały się dzielnicą Mysłowic⁸. W 1893 r. udał się do zakładu salezjańskiego w Velsalice (Włochy), skąd po roku przeniósł się do Lombriasco koło Turynu, gdzie ukończył gimnazjum⁹. W 1896 r. wstąpił do nowicjatu Zgromadzenia Salezjańskiego w Foglizzo i po złożeniu ślubów wieczystych, od 1897 r. podjął w Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie studia filozoficzno-teologiczne, które 10 lipca 1900 r. uwieńczył doktoratem z filozofii. W tym samym roku powrócił do Oświęcimia. Święcenia kapłańskie otrzymał 23 września 1905 r. w Krakowie¹⁰. Jako nauczyciel i wychowawca pracował w zakładach salezjańskich w Oświęcimiu, Przemyślu i Wiedniu. W latach 1919-1922 pełnił urząd inspektora nowo erygowanej austriacko-niemiecko-węgierskiej inspektorii Towarzystwa Salezjańskiego z siedzibą w Wiedniu, działając równocześnie wśród tamtejszej polonii¹². W 1922 r. mianowany został administratorem apostolskim nowo utworzonej diecezji katowickiej obejmującej polską część Śląska. W latach 1900-1905 był redaktorem *Wiadomości Salezjańskich*, a w 1923 r. założył tygodnik katolicki „Gość Niedzielny”, zaś dla katolików niemieckich „Sontagstote”. W 1924 r. otworzył diecezjalny sekretariat Caritas, przejął także jurysdykcję nad Śląskiem Cieszyńskim. Biskupem katowickim ustanowiony został w 1925 r., sakrę biskupią otrzymał natomiast 3 stycznia 1926 r. z rąk metropolity warszawskiego kard. Aleksandra Kakowskiego.

Już 24 czerwca 1927 r. powołany został na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego oraz prymasa Polski, zaś w roku następnym od papieża Piusa XII otrzymał nominację na kardynała. W celu pogłębiania katolickich zasad społecznych w 1927 r. erygował Katolicką Szkołę Społeczną, Katolicką Szkołę Pielęgniarek, Studium Wychowawcze, Instytut Wyższej Kultury Religijnej, a 1930 r. powołał Akcję Katolicką oraz osobiście ułożył jej statut¹³. W 1929 r. objął protektorat nad stowarzyszeniem Opieka nad Rodakami na Obczyźnie i zdynamizował jego działalność¹⁴. W 1929 r. założył w Poznaniu Seminarium Zagraniczne, zaś po nominacji papieskiej na protektora wychodźstwa polskie-

⁸ *Nekrolog salezjanów polskich 1891-1976*. Łódź-Kraków 1976, mps., s. 361.

⁹ S. Kosiński, *Rys historyczny Towarzystwa Salezjańskiego w Polsce*, w: L. Kaliński. *Rodzina Salezjańska w Polsce*, Warszawa 1988, s. 31.

¹⁰ *Życiorys Prymasa Polski*, „Pokłosie Salezjańskie” 26 (1948) 12, s. 250-251.

” S. Zimniak, „Dusza wybrana”. *Rys salezjańskich korzeni myślenia i działania kardynała Augusta Hlonda prymasa Polski (1881-1948)*, Rzym-Warszawa 2000, s. 7-15.

¹² S. Pływaczek, *Ks. August Hlond - salezjanini*, „Pokłosie Salezjańskie” 26 (1948) 12, s. 253-261.

¹³ S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918-1939*. Warszawa 1992, s. 91n.

¹⁴ *Ksiądz Kardynał Hlond organizatorem polskiego duszpasterstwa emigracyjnego*, Sydney 1970 s. 7-21.

go w 1932 r. utworzył Towarzystwo Chrystusowe¹⁵. Koncentrując uwagę na zasadniczych funkcjach rodziny, jako jeden z pierwszych zauważył fundamentalną rolę funkcji wspólnotowej i położył akcent na podmiotowy charakter rodziny w życiu religijnym¹⁶. Jako salezjaninowi nieobojętne było mu również należyte wychowanie młodzieży¹⁷.

Po wybuchu II wojny światowej pod naciskiem polskich władz państwowych opuścił Poznań, a później musiał opuścić również Polskę i przez Rumunię udał się do Rzymu¹⁸. Tam informował Stolicę Apostolską oraz świat drogą radiową i poprzez raporty o przebiegu i skutkach agresji¹⁹. Po odrzuceniu przez okupacyjne władze niemieckie jego starań o powrót do Polski rozwinął działalność na rzecz okupowanego kraju oraz opiekował się uchodźcami i żołnierzami w obozach jenieckich²⁰.

Od 10 czerwca 1940 r. przebywał we Francji na terenie kontrolowanym przez rząd Vichy, zamieszkał bowiem w Lourdes, kontynuując tam działalność o charakterze duszpasterskim oraz charytatywnym, zabiegał ponadto o pomoc finansową oraz prawną dla polskich uchodźców wojskowych i cywilnych²¹. Po zajęciu przez niemieckich okupantów Francji, 6 czerwca 1943 r. wyjechał do pozostającego pod okupacją włoską opactwa benedyktynów w Heutecombe²². Aresztowany tam 3 lutego 1944 r. przez gestapo i wywieziony do Paryża, zdecydowanie odrzucił propozycję kolaboracji, po czym został internowany w Bar-le-Duc, później w Wiedenbrück (Westfalia), gdzie 1 kwietnia 1945 r. został uwolniony przez armię amerykańską²³. Z woli Piusa XII kard. Hlond

¹⁵ S. Kosiński, *Kardynał August Hlond a chrześcijańska miłość*. „Chrześcijanin” 2 (1976) s. 91-133.; E. Szymanek. *Jego życie można zamknąć w jednym słowie - Służba. Kardynał August Hlond (1881-1948)*, „Słowo Powszechne” (1992) 1-2, s. 5.

¹⁶ J. Ozdowski, *Rodzina w pismach kardynała Augusta Hlonda*, „Chrześcijanin w świecie” 11 (1979) 10, s. 42-50.

¹⁷ J. Gliściński, *Prymas Hlond a wychowanie młodzieży*, „Słowo Powszechne” 46 (1992) 3, s. 8.

¹⁸ S. Wilk, *Wyjazd kardynała August Hlonda z Polski i jego starania o powrót do kraju na początku II wojny światowej*, „Seminare” 1 (1975), s. 201-230; M. Przeciszewski, *Prymas czasów przełomu*, „Gość Niedzielny” 30 (1988) 43, s. 3.

¹⁹ S. Kosiński, *Raporty Kardynała Hlonda o sytuacji Kościoła w Polsce podczas okupacji hitlerowskiej*, „Chrześcijanin w świecie” 10 (1978), s. 25-53; tenże, *Dwa raporty kardynała Augusta Hlonda Prymasa Polski w sprawie prześladowania Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1939- 1940*, w: *Materiały i Studia*, F. Stopniak (red), t 7, z. 3, s. 9-150; E. Wiązowski *Matka Boża w nauczaniu kardynała Augusta Hlonda*. „Nostra” 36 (1981) 208-209, s. 105.

²⁰ T. Lewicki, *Memoriały Prymasa Polski, kardynała Augusta Hlonda o sytuacji w kraju pod okupacją hitlerowską*, Lublin 1986, mps, s.6-194.

²¹ J. Królak, *Kardynał August Hlond wobec problemów duszpasterskich na rzecz uchodźstwa polskiego we Francji południowej w latach 1940-1944*, mps, Lublin 1977, s. 15-85.

²² *Na tułaczce. Wyjątek z kroniki opactwa Heutecombe z roku 1944, drukowany po uwolnieniu Francji*, „Rycerz Niepokalanej” 25 (1946) numer prymasowski, s. 11-12.

²³ S. Wilk, *Z tułacznych szlaków prymasa Augusta Hlonda*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 21 (1974), z. 4, s. 67-83.

zrezygnował z arcybiskupstwa poznańskiego²⁴ i po zawarciu unii gnieźnieńsko-warszawskiej 4 marca 1946 r., zatrzymując godność prymasa Polski, objął arcybiskupią stolicę warszawską²⁵. Kontynuując wyteżoną pracę w Warszawie, m.in. powołał do życia Radę Prymasowską do odbudowy kościołów warszawskich, był ordynariuszem katolików obrządku wschodniego, popierał akcje kulturalne, jako mecenas sztuki popierał katolickich pisarzy i naukowców.

Do najdonioślejszych jednak jego dokonań powojennych, jako krok na miarę historyczną i jeden z najdonioślejszych w dziejach Kościoła w Polsce w XX w., zalicza się właśnie ustanowienie przez niego administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, ponieważ w związku z przejściem tych terytoriów przez polskie władze i akcją przesiedleńczą milionów Polaków ze Wschodu na Zachód problem ten musiał być załatwiony niezwłocznie²⁶. Zmarł w Warszawie 22 października 1948 r.²⁷. Pogrzeb zmarłego prymasa stał się ogólnonarodową manifestacją. Spoczął w katedrze pw. Św. Jana w Warszawie²⁸. W katedrze tej również 19 stycznia 1992 r. prymas Polski kard. Józef Glemp otworzył proces beatyfikacyjny sługi Bożego kard. Augusta Hlonda²⁹.

W muzeum budowanym w Centrum Opatrzności Bożej zaplanowano ekspozycję poświęconą bł. Janowi Pawłowi II oraz słudze Bożemu kard. Stefanowi Wyszyńskiemu. Nie pomyślano natomiast o miejscu poświęconemu pamięci kard. Hlonda. Przekonujące wydaje się być zdanie Andrzeja Grajewskiego, iż stało się to ze szkodą dla tej postaci oraz dla historii narodowej, gdyż bez prymasostwa kard. Augusta Hlonda, skromny wykładowca seminarium we Włocławku, ks. Stefan Wyszyński, najprawdopodobniej nie zostałby biskupem, a później następcą kard. Hlonda na stolicy prymasowskiej w Warszawie. Myśl tę zaakcentował również kolejny następca kard. Hlonda na urzędzie biskupa katowickiego abp Damian Zimoń, który w Mysłowicach, rodzinnym mieście kard. Hlonda, powiedział: „Gdyby nie było kard. Hlonda, nie byłoby kard. Wyszyńskiego. Gdyby nie było Wyszyńskiego, nie byłoby Papieża Polaka”.

Poza tym wiele elementów posługi Prymasa Tysiąclecia było niewątpliwie kontynuacją linii poprzednika, m. in. wspólnotowe manifestowanie wiary,

²⁴ Tenże, *Archidiecezja gnieźnieńska w II Rzeczypospolitej*. Lublin 1987, s. 21-106.

²⁵ S. Ziembicki, *Warszawa wita Prymasa*, „Rycerz Niepokalanej” 25 (1946) numer prymasowski, s. 18-28..

²⁶ S. Kosiński, *August Hlond 1926- 1948*. W: *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i w Poznaniu*, F. Lenort (red.), Poznań 1982, s. 358-360; E. Wiązowski, *Tworzyła się nowa społeczność*. „Powiat Stupski” 7 (2007) 1-2, s.37-38.

²⁷ *Salesiani defunti dal 1864 al 1986*, Roma 1986, s. 306; *Prymas Polski Wielki Syn św. Jana Bosko nie Żyje!*, „Pokłosie Salezjańskie” 26 (1948) 11, s. 227; H. Goździewicz, *Był wielki do końca*, „Pokłosie Salezjańskie” 26 (1948) 12, s. 265-268.

²⁸ *Polska żegna Prymasa*. „Rycerz Niepokalanej” 27 (1948) 12, s. 323-328; Uroczystości pogrzebowe, „Pokłosie Salezjańskie” 26 (1948) 12, s. 274-280.

²⁹ S. Kosiński, *Hlond August SDB*, w: *Encyklopedia katolicka*, t 6. Lublin 1993, kol. 188-199.

³⁰ A. Grajewski, *Prymas pomijany*, „Gość Niedzielny” 78 (2011), s. 35.

obrona rodziny, wreszcie maryjnego zawierzenia, tak charakterystycznego zarówno dla duchowości kardynała Hlonda, jak i Wyszyńskiego oraz bł. Jana Pawła II. Miejsce pamięci kard. Augusta Hlonda w sanktuarium pamięci narodowej wpłynęłoby na stosowne docenienie roli, jaką odegrał w dziejach Kościoła w Polsce, przy odbudowie zrujnowanych świątyń w zgliszczach Warszawy i na terenie całego kraju, tym bardziej, że od jakiegoś czasu funkcjonuje on nieco na marginesie szerokiej opinii publicznej, stał się stosunkowo mało znany, choć wielkość jego dokonań nigdy nie była kwestionowana. Ekspozycja kard. Hlonda w Muzeum w Centrum Opatrzności Bożej zapobiegłaby popadaniu tego ważnego dostojnika kościelnego w niepamięć i dopełniłaby historyczną opowieść o znaczeniu Polaków wiernych Panu Bogu i Kościołowi w naszych trudnych i skomplikowanych dziejach narodowych³¹.

2. Uprawnienia uzyskane w Stolicy Apostolskiej w 1945 r.

Po uwolnieniu kard. Hlond przez dwa tygodnie przebywał w Paryżu, okres ten wypełniony był oficjalnymi wizytami i wywiadami oraz urzędowymi wystąpieniami o charakterze kościelno-narodowym³². 24 kwietnia, amerykańskim samolotem wojskowym odleciał do Rzymu i już następnego dnia spotkał się z papieżem Piusem XII, by zorientować się w ogólnej sytuacji politycznej, a po przeanalizowaniu możliwości swojego powrotu do Polski oraz po podjęciu stosownych czynności i starań celem zabezpieczenia w nowej sytuacji Kościoła w kraju, jak również żywotnych interesów narodu polskiego pod względem religijnym, ustalił z papieżem program przyszłej pracy w Polsce. Otrzymał ponadto od Stolicy Apostolskiej szerokie uprawnienia, jakich dotąd nie posiadał żaden z jego poprzedników, przede wszystkim w odniesieniu do Ziem Zachodnich i Północnych. 7 lipca ukazała się w prasie zagranicznej deklaracja prymasa, w której wyraźnie zaznaczył, iż „powraca do rodaków, aby goić rany zadane Polsce i Kościołowi”. Trzy dni później, wraz ze swoim kapelanem ks. Bolesławem Filipiakiem i sekretarzem ks. Antonim Baraniakiem SDB³³, pojechał samochodem przez Florencję, Bremę, Innsbruck, Monachium i Rawicę do Poznania, gdzie przybył 20 lipca, zamieszkał tymczasowo przy parafii Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu i z zapałem rozpoczął proces odbudowy Kościoła.

³¹ A. Grajewski, *Prymas pomijany...*, s.35.

³² August Kardynał Hlond Prymas Polski. *Daj mi dusze. Wybór pism i przemówień 1897-1948*, S. Kosiński (opr.), Łódź 1979, s. 195-318.

³³ Z. Grocholewski, *Filipiak Bolesław kard.*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5. Lublin 1989, kol. 208-209; M. Przykucki, *Z kalendarium życia i prac Ks. Arcybiskupa Antoniego Baraniaka Metropolity Poznańskiego*, w: *W służbie Kościoła Poznańskiego. Księga pamiątkowa na 70-lecie urodzin Arcybiskupa Metropolity Poznańskiego Dr. Antoniego Baraniaka*. L. Bileżewski (red.). Poznań-Warszawa-Lublin 1974, s. 9.

Pełnomocnictwa, którymi obdarzyła go Stolica Apostolska, zostały zawarte w dekrecie Świętej Kongregacji dla Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych, stanowiącej wówczas część Sekretariatu Stanu z 8 lipca 1945 r., nr prot. 4167/1945, podpisanym przez mons. Domenico Tardiniego.

Dekret kongregacji wyraźnie dzieli się na dwie części. Pierwsza traktowała o specjalnych pełnomocnictwach ordynariuszy, których udzieliła im Stolica Apostolska w czasie wojny, uwzględniając specjalne warunki, w jakich znalazły się polskie diecezje. Zgodnie z dekretem pozostawały one nadal ważne i ordynariusze mogli z nich korzystać. Prymas także miał obowiązek poinformować rządców diecezji, że gdyby potrzebowali nowych uprawnień, to zajęto pośrednictwem mogą się o nie zwrócić do Stolicy Apostolskiej. Jeżeli byłaby możliwość telegraficznego skontaktowania się z Watykanem, kard. Hlond miał załatwić te sprawy tak, jak czynią to ambasady papieskie, czyli najpierw telegraficznie powiadomić Sekretariat Stanu o liczbie i naturze postulowanych pełnomocnictw, a następnie po otrzymaniu odpowiedzi z Rzymu wystawić odpowiednie reskrypty. Zobowiązano również prymasa, aby, jeżeli będzie to możliwe, pod koniec roku lub później przesłał do Sekretariatu Stanu dokładne sprawozdanie³⁴.

Część druga dekretu dotyczyła pełnomocnictw nadzwyczajnych kard. Hlonda. Został w nie wyposażony na wypadek braku łączności z Watykanem, mógł z nich skorzystać również w sytuacji, gdyby delikatność materii nie pozwalała na telegraficzną łączność z Watykanem, a równocześnie groziło niebezpieczeństwo wielkiej szkody. Pełnomocnictwa te obejmowały „wszystkie i poszczególne łaski oraz dyspensy, które Stolica Apostolska zwykła udzielać” z wyjątkiem: dyspensowania kapłanów od celibatu, dyspensowania od przeszkody powinowactwa w pierwszym stopniu linii prostej po dokonaniu małżeństwa i nominowania biskupów. W punkcie traktującym o nominacjach biskupów dodano, że jeżeli wakujących diecezji nie można oddać pod zarząd wikariuszy kapitulnych, zaradzi się temu przez nominację administratorów apostolskich ad „nutum Sanctae Sedis” (na skinienie Stolicy Apostolskiej), co oznaczało, że nominacje te mogły być w każdej chwili, po odzyskaniu łączności z Watykanem, przez papieża odwołane bez podania przyczyn⁵.

Specjalne pełnomocnictwa udzielone kard. Hlondowi zezwalały udzielania władzy biskupa rezydencjalnego tak wikariuszom kapitulnym, jak i administratorom apostolskim. Zasięg terytorialny pełnomocnictw obejmował całe terytorium Polski. Decyzje Stolicy Apostolskiej były śmiałe i nadzwyczajne, ale w ówczesnej sytuacji nie było innego sposobu szybkiej i realnej interwencji. Alternatywne rozwiązania dotyczyły drażliwych kwestii wówczas jeszcze nie-

³⁴ J. Pietrzak, *Działalność kard. Augusta Hlonda jako wysłannika papieskiego na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.*, „Nasza Przeszłość” 42 (1974), s. 198-199.

³⁵ K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1956*, Szczecin 2003, s. 62.

rozstrzygniętych i mogły być podjęte w sytuacji ustabilizowanej, czyli w odleglejszym czasie. W dekrete najprawdopodobniej celowo użyto sformułowań ogólnych, dyskretnych i elastycznych, gdyż w okolicznościach, kiedy stosunki w kraju nie były jeszcze jasne i nie dysponowano szczegółowym rozeznaniem potrzeb Kościoła w Polsce, nie chciano krępować działalności wysłannika papieskiego kazuistyką. Pełnomocnictwa zostały wydane po konferencji w Jałcie, a przed konferencją w Poczdamie, co według ks. adm. Karola Milika było „rzeczą prawie bezsporną, że słowa Rzymu »tutto territorio polacco« uwzględnia jałtańskie określenie »znaczne nabytki terytorialne«, czyli późniejsze Ziemie Odzyskane”³⁶. Wydaje się jednak, że należy podzielić opinię Jana Żaryna, iż problem zasięgu terytorialnego pełnomocnictw prymasa Polski do dziś nie został ostatecznie rozwiązany i budzi emocje tak wśród historyków polskich, jak i niemieckich i z wyjaśnieniami trzeba poczekać do zakończenia procesu beatyfikacyjnego sługi Bożego kard. A. Hlonda³⁷.

W 1948 r., kiedy po kraju rozeszły się pogłoski, jakoby Ziemie Zachodnie i Północne tymczasowo należały do Polski, co budziło w społeczeństwie niepokój i hamowało zapał do pracy, kard. Hlond zabrał głos, zwracając się do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych z orędziem; napisał: „W Polsce katolicyzm jest wiarą narodu i religią mas. W każdej doli był Kościół z ludem polskim, a lud z Kościołem. Toteż, gdy wybiła godzina równania rachunków stuleci, a Wy, Kochani Bracia i Siostry, ruszyliście z wszystkich dzielnic polskich i zza granicy, by się osiedlać na piastowskich ziemiach nadodrzańskich, na pomorskich wyżynach i wybrzeżach[.] - szedł z Wami Kościół. Nazajutrz po usadowieniu się w nowych osiedlach otwieraliście opuszczone świątynie, oddawaliście się w opiekę pasterską ofiarnym księżom i zawiązywaliście nowe gminy wiernych pod hierarchicznym przewodem Waszych czcigodnych i jakże gorliwych Księży Administratorów Apostolskich. W mozole swych zadań czerpaliście hart z ukochania Polski, a ufność i wytrwanie z wiary i Kościoła. Nic dziwnego, że wspólne dokonania ludności przesiedleńczej i dotychczasowych mieszkańców polskich tych ziem stanowią już obecnie jedno z wielkich i pamiętnych osiągnięć narodu. Niemało pozostaje wam jeszcze do zrobienia.[...]. Trwajcie. Nie poddawajcie się lękom ani zniechęceniu. Bądźcie ufni, spokojni[...]. Nie dajcie się wprowadzić w błąd i nie dopuszczajcie do duszy rozterki, jakoby Kościół mógł mieć zastrzeżenia, co do polskiej przyszłości Ziem Odzyskanych[...]. Złóżcie z serc niepokoje. Wyleczcie dusze z bólu. Krzepcie się wiarą, że nie darmo potem życiowego trudu użyźniacie odłogi i puszczacie w ruch zakłady przemysłowe. Budujcie Polskę na zagonie, w mieście, w kopalni, w każdej pracowni, a w duszach, rodzinach i parafiach umacniajcie Królestwo Chrystusowe! Iżby na całym obszarze Rzeczypospolitej każ-

³⁶ J. Pietrzak, *Działalność...*, s. 201.

³⁷ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003, s. 76.

dy czuł się dobrze jako człowiek, jako obywatel państwa, jako wyznawca ewangelicznej prawdy i jako wierny syn Kościoła. [...]. Ze stolicy, która ofiarą całopalenia dała świadectwo prawom Narodu do niepodległego bytu i do swobodnego wyznawania Wiary pokoleń, ślę Wam wszystkim, autochtonom i osiedleńcom rzewne braterskie pozdrowienia i prymasowskie błogosławieństwo"³⁸.

Kardynał prymas przystąpił do odbudowy zburzonych kościołów i kaplic³⁹, lecz przede wszystkim utworzył administrację kościelną na ziemiach odzyskanych.. „Ten sługa ołtarza, salezjański zakonnik, a jednocześnie tak przewidujący i potężny mąż stanu, dobrze wyczuł polską rację stanu, posyłając jak najprędzej do świątyń, które przemawiają z rozwalonych i rozdartych serc polską mową rodzimą - polskich kapłanów i polskich hierarchów" odnosząc się do tego przedsięwzięcia kard. Hlonda mówił 31 sierpnia 1965 r. kard. Stefan Wyszyński podczas przemówienia na uroczystościach wrocławskich⁴⁰.

3. Okoliczności tworzenia administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych

Problem ustanowienia nowej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, krystalizował się w umyśle prymasa już w Rzymie. Tam bowiem, niezwłocznie po rozeznaniu sytuacji w kraju, 28 czerwca 1945 r. skierował do Sekretariatu Stanu pismo, w którym zwrócił uwagę na konieczność ustanowienia administratorów apostolskich narodowości polskiej dla Warmii, Gdańska, prałatury pilskiej, części diecezji berlińskiej oraz Dolnego Śląska ze stolicą w Opolu. Uzasadniał ów projekt potrzebą chwili, spowodowaną opuszczeniem tych terenów przez Niemców oraz równoczesnym napływem na ich miejsce polskich osiedleńców, a także ogólnym chaosem, także w dziedzinie kościelnej⁴¹..

Na podstawie uzyskanych 8 lipca 1945 r. od Piusa XII. nadzwyczajnych pełnomocnictw na całym terytorium polskim *facolta specialissime* prymas przejął jurysdykcję od niemieckich władz kościelnych i w porozumieniu z abpem Adamem Sapiehą⁴² wybrał kandydatów na administratorów apostolskich: ks. Andrzeja Wronkę dla Diecezji Gdańskiej i Chełmińskiej, ks. Teodora

³⁸ *Orędzie Kardynała Prymasa Augusta Hlonda do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych*, „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej” 4 (1948) 5-6, s. 206-211.

³⁹ *Zgon Prymasa Polski*, „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej” 4 (1948) 11-12, s. 338-339.

⁴⁰ S. Wilk, *August kardynał Hlond w świetle wspomnień*, „Homo Dei” 42 (1973), s. 276.

⁴¹ *Decretum [Dekret] Prymasa Polski Augusta Kard. Hlonda., Gniezno uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Dziewicy roku Pańskiego 1945*, „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej” 1 (1945) 1, s. 206-211.

⁴² S. Zimniak, *Dusza wybrana...*, s. 123.

Benscha dla Diecezji Warmińskiej, ks. Bolesława Kominka dla Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, ks. Karola Milika dla Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska (Wrocław) i ks. Edmunda Nowickiego dla administracji apostolskiej w Gorzowie obejmującej ziemię lubuską Pomorze Zachodnie oraz Wolną Prałaturę Pilską⁴³.

Ze specjalnych uprawnień kard. Hlond mógł korzystać „na całym polskim terytorium”⁴⁴. Sformułowanie to było celowo nieprecyzyjne i pozwalało na niezwykle swobodną interpretację. Pełnomocnictwa prymasa obejmowały z pewnością obszar II Rzeczypospolitej, lecz trudno jednoznacznie orzec, czy dotyczyły także Ziemi Zachodnich i Północnych. Wydaje się, iż Watykan celowo tak niedokładnie sformułował tekst dekretu, aby kard. Hlondowi umożliwić powołanie polskiej administracji kościelnej na obszarach przyłączonych do Polski w 1945 r.. Prymas Polski, najprawdopodobniej działając w dobrej wierze, przekroczył przyznane mu przez papieża Piusa XII uprawnienia i uczynił to niejako za nieoficjalnym przyzwoleniem administracji watykańskiej. Stolica Apostolska zdawała sobie sprawę, że decyzje kard. A. Hlonda są konieczne z uwagi na dobro polskiego Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Jednocześnie Watykan uważał, iż ostateczne ustanowienie stałej administracji kościelnej na tym obszarze może nastąpić dopiero po uregulowaniu granicy polsko-niemieckiej w drodze konferencji pokojowej. Pius XII doskonale orientował się, że Niemcy nie pogodzą się z utratą ziem wschodnich, natomiast Polacy będą domagać się ustanowienia polskiej struktury kościelnej na obszarach przyłączonych po 1945 r. Watykan szukał zatem jakiegoś sensownego rozwiązania tego problemu i chwilowa niesubordynacja prymasa stanowiła swoiste alibi dla papieża w konfrontacji z episkopatem Niemiec, a jednocześnie ratowała katolicyzm na ziemiach przyłączonych do Polski⁴⁵.

Była to decyzja trafna i niezwykle doniosła ze względu na niepewność sytuacji międzynarodowej w czasie tzw. „zimnej wojny” i wobec przybywających na te ziemie, przerażonych spustoszeniami przesiedleńców⁴⁶. Chętnie zgadzał się na wyjazd na tereny Ziemi Odzyskanych księżom ze swej diecezji, „by posłannictwo narodu na tych rozległych terenach zostało godnie spełnione”. Sam także przemierzył wzdłuż i wszerz Dolny Śląsk, Opolszczyznę, Pomorze, Gorzowskie i Warmię, przemawiając, błogosławiąc, konsekrując i modląc się razem z ludem⁴⁷.

⁴³ J. Pietrzykowski, *Salezianie w Polsce 1945-1989*, Warszawa 2007, s. 229.

⁴⁴ K. Krawczyk, *W walce...*, s. 62.

⁴⁵ Tamże, s. 62-63.

⁴⁶ S. Kosiński, *Kardynał August Hlond prymas Polski 1881-1948. w: 75 lat działalności salezjanów w Polsce*. Księga pamiątkowa, R. Popowski, S. Wilk, M. Lewko (red.), Łódź-Kraków 1974, s. 212-213,

⁴⁷ *List Pasterski Episkopatu [Wrocław, 23 IX 1948]*, „Wiadomości. Archidiecezji Warszawskiej” 32(1948)10, s. 161-167..

Nominacja administratorów apostolskich wymagała porozumienia z ordynariuszami niemieckimi, którzy posiadali jurysdykcję na tych terenach. Przed ogłoszeniem nominacji administratorów apostolskich kard. Hlond konferował z niektórymi niemieckimi rządcami kościelnymi i w szybkim tempie przejmował władzę od ordynariuszy niemieckich⁴⁸. I tak 17 sierpnia deklarację zrzeczenia się jurysdykcji podpisał wikariusz generalny wolnej prałatury pilskiej ks. Johann Bleske, gdyż ordynariusz pilski prałat Franz Hartz przebywał już na terenie Niemiec, a do bp. Konrada v. Preysinga w Berlinie, kard. Hlond wysłał jedynie list z prośbą o zrzeczenie się jurysdykcji nad częścią swej diecezji położonej na wschód od Odry.

Wręczenie dekretów nominacyjnych odbyło się w Poznaniu, w wigilię święta Wniebowzięcia NMP we wtorek 14 sierpnia, mimo że dekrety nosiły datę 15 sierpnia, a rządy administratorzy mieli objąć 1 września⁴⁹. O ustanowieniu administracji apostolskiej, mianowaniu administratorów kard. Hlond powiadomił Stolicę Apostolską pismem z 29 sierpnia 1945 r. i załączył doń oryginały czterech deklaracji o zrzeczeniu się jurysdykcji przez ordynariuszy niemieckich. Załączył również kopię swojego listu do bp. Preysinga, kopię dekretów nominacyjnych administratorów oraz mapę z zaznaczonymi granicami nowych administracji. Informacje te uzupełnił w następnym piśmie z 22 września 1945 r. O dokonanych nominacjach prymas powiadomił również władze państwowe, które analogicznie, jak i prezydent Bolesław Bierut informację tę przyjęły z niezadowolaniem. Bierut odmówił nawet przyjęcia ks. E. Nowickiego, którego kard. Hlond delegował jako pierwszego spośród mianowanych administratorów do przedstawienia się władzom państwowym⁵⁰.

Pierwsza relacja kard. Hlonda z 29 sierpnia dotarła z Polski do Rzymu w połowie września. Möns. Tardini, potwierdzając jej odbiór pismem z 20 września, przesłanym przez ambasadę włoską w Warszawie, komunikował prymasowi, iż z radia dowiedział się o zerwaniu konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską i Polską i prosił go o częstsze relacje z Polski. Na podstawie tego i innych dokumentów, zdaniem ks. Stanisława Wilka, można wnioskować, że do końca września, a nawet do połowy października 1945 r. ani papież, ani Sekretariat Stanu nie kwestionował i nie podnosił zastrzeżeń w stosunku do decyzji podjętych przez kard. Hlonda, a co więcej, istnieją przesłanki wskazujące, że decyzje te spotkały się ze zrozumieniem i z aprobatą Stolicy Apostolskiej.

Skargi na administratorów apostolskich i na kard. Hlonda z Czechosłowacji i z terenów niemieckich zaczęły docierać do Stolicy Apostolskiej po 6 października. Początkowo próbowano usprawiedliwiać decyzje prymasa Polski,

⁴⁸ J. Pietrzykowski. *Obecność Salezjanów Inspektorii św. Stanisława Kostki na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1952*. Kutno 1990, s. 21.

⁴⁹ S Wilk. *August kardynał Hlond jako Pasterz Kościoła w Polsce i organizator duszpasterstwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Lublin 2004, mps, s. 9.

⁵⁰ J. Pietrzak, *Działalność...*, s. 236-238.

lecz z czasem liczba skarg i zażeń zaczęła wzrastać i poddano analizie prawniczej treść dekretu o nadzwyczajnych uprawnieniach oraz przygotowano pismo, które zostało wysłane do kard. Hlonda z datą 27 listopada 1945 r., mons. Tardini poinformował również prymasa, iż papież sanował wszystkie akty prawne administratorów apostolskich już dokonane i te, które dokonają w przyszłości, aż do nowej regulacji spraw. Specjalne uprawnienia udzielone kard. Hlondowi, Stolica Apostolska odwołała w lutym 1946 r. przy okazji podniesienia przez papieża Piusa XII metropolity krakowskiego abp. Adama Stefana Sapiehy do godności kardynalskiej; zaś mons. Tardini listem z 4 marca 1946 r., poinformował kard. Hlonda, że papież w 28 lutego 1946 r. odwołał „specjalissime facolta”, przyznając w zamian jemu i kard. Sapieszemu liczne i szerokie uprawnienia. Po odwołaniu nadzwyczajnych uprawnień kard. Hlond przygotował dokładne sprawozdanie, w którym zawierała się także obszerna relacja z ustanowienia administratorów apostolskich: *Le cinque Amministrazioni Apostoliche create in Polonia nell'agosto 1945* z 24 października 1945 r.⁵¹..

Opatrznościowym okazał się apel prymasa Polski kard. Augusta Hlonda, skierowany 5 grudnia 1945 r. do przełożonych zakonnych zgromadzonych na Jasnej Górze, o pomoc pasterską na Ziemiach Zachodnich i Północnych⁵², który brzmiał: „Po latach nawiedzenia i pokuty Polska sposobi się duchowo do swych nowych posłańctw. Zakony starsze i młodsze chcą mieć godny udział w historycznych zadaniach Kościoła i pod przewodnictwem Prymasa obradują na Jasnej Górze nad wzmoczeniem swego ducha i ściślejszym dostosowaniem swej działalności do potrzeb wielkiej chwili. Chrystusowi Królowi i niebieskiej Królowej ślubują wierną i ofiarną służbę”⁵³.

Przez nazwę „Administracja Apostolska Kamieńska, Lubuska i Prałatury Piłskiej” wskrzeszono dawną tradycję piastowskich biskupów na tym terenie oraz starano się ożywić tradycję biskupstw kołobrzeskiego (1000 - ok. 1015), lubuskiego (1125 - 1556) i kamieńskiego (ok. 1125 - 1534)⁵⁴.

W 1945 r. sytuację prawną Kościoła oraz jego jednostek organizacyjnych określała Rada Ministrów 12 września 1945 r., uchwaliła jednostronne zerwanie konkordatu. Konkordatu zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską a Rze-

⁵¹ S. Wilk. *August kardynał Hlond jako pasterz...*, s. 6-11

⁵² A. Świda, *Towarzystwo Salezjańskie (Rys historycznyj)*. Kraków 1984, s. 203; S. Wilk, *Sto lat apostołstwa salezjańskiego w Polsce (1898-1998)*, Lublin-Warszawa 1998, s. 24.

⁵³ *Apel kard. Hlonda z okazji narad wyższych przełożonych zakonów męskich na Jasnej Górze 5 XII 1945*. w: *August Kardynał Hlond Prymas Polski. Daj mi duszę...*, s. 282; E. Wiązowski, *Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim (od 1945 r)*, cz. 1, „Wierzę” 3(1992)1, s. 2; cz. 2, 3 (1992) 2, s. 3.

⁵⁴ K. Dullak. *Podstawy prawno-organizacyjne diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej*. Koszalin 1996, s. 47-48.

czypospolitą Polską z 10 lutego 1925 r.⁵⁵. Rząd komunikował ponadto, iż nie przyjmuje do oficjalnej wiadomości nominacji administratorów apostolskich, dokonanej w sierpniu przez Stolicę Apostolską.

Zerwanie konkordatu wywołało zdumienie w środowiskach watykańskich tym bardziej, że Stolica Apostolska dowiedziała się o tym z radia. W oświadczeniu opublikowanym 26 września 1945 r. w „L'Osservatore Romano” Stolica Apostolska odrzuciła zarzuty rządu warszawskiego jako bezpodstawne. Mianowanie administratorów na Ziemiach Zachodnich i Północnych Watykan uzasadniał okolicznościami; chodziło o to, że mianowanie tymczasowych administratorów apostolskich należało do praktyki i do zwyczajów Stolicy Apostolskiej, jako sposób zaradzenia sytuacji anormalnej, a na terenach Ziemi Odzyskanych, miejscowi ordynariusze nie byli już w stanie spełniać swoich funkcji. Watykan uznał za niezrozumiałe stwierdzenia zawarte w komunikacie rządu, iż „nie przyjmuje się do rządowej wiadomości” tych nominacji, ponieważ w tym przypadku chodziło o decyzje nie objętą postanowieniami konkordatu. W systemie konkordatowym, Stolica Apostolska nie ma zwyczaju prosić rządu, by decyzję taką akceptował lub uznawał, natomiast jeśli o decyzjach takich uprzedza - czyni to jedynie ze względów kurtuazyjnych i w sposób poufny. Odrębny żal z powodu zerwania konkordatu wyraził Pius XII w liście z 17 stycznia 1946 r. skierowanym do kard. Hlonda⁵⁶.

Zerwanie konkordatu nie było aktem przypadkowym, lecz formą manifestacji nowej polityki wobec Kościoła w Polsce i wobec Stolicy Apostolskiej oraz zapowiadanego nowego porządku prawnego w polityce wyznaniowej, do jakiego zmierzały nowe władze, a cele tej polityki miały swoje źródło w stalinizmie.

Episkopat Polski na antypapieską kampanię, szeroko propagowaną w prasie, zareagował listami pasterskimi. W liście z 24 maja 1948 r., skierowanym do ludności katolickiej Ziemi Odzyskanych, biskupi podjęli niełatwe zadanie wyjaśnienia stosunku Stolicy Apostolskiej do sprawy zachodniej granicy Polski oraz administracji kościelnej na tych ziemiach. Odpierali, jako bezpodstawny, zarzut skierowany przeciwko Kościołowi i papieżowi, jakoby popierał on myśl o rewizji granic państwa polskiego oraz poddawał w wątpliwość polską przyszość Ziemi Odzyskanych. W liście pasterskim z 23 września 1948 r. Episkopat Polski wyjaśniał wiernym, że Stolica Apostolska nie może aktualnie podjąć decyzji o zmianach w strukturze polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach

⁵⁵ S. Wilk, *Episkopat...*, s. 126-128; H. E. Wyczawski, *Kościół w odrodzonym państwie polskim (1918-1939)*. w: *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2., cz. 2, B. Kumor, Z. Obertyński (red), Poznań-Warszawa 1979, s. 15.

⁵⁶ P. Raina, *Cele polityki władz PRL wobec Watykanu. Tajne dokumenty 1967-1989*, Warszawa 2001, s. 8-14.

Zachodnich i Północnych, zanim o nowych granicach nie zadecydują międzynarodowe umowy⁵⁷.

Terytorium powierzone ks. Nowickiemu stanowiło teren niezwykle rozległy, bo liczący 44 836 km², rozdzielony na trzy części nie tylko przez administrację kościelną, ale i państwową, a nawet tradycje historyczne. Mianowanie jednego administratora apostolskiego dla lubuskiej części archidiecezji wrocławskiej, polskiej części diecezji berlińskiej i prałatury pilskiej, nosił wyraźne piętno kompromisu między mało osiągalnym wówczas ideałem, a jego szansą realizacji. Najprawdopodobniej prymas rozwiązanie to traktował jako doraźne i wymagające korekty.

Nie wiadomo, jak formalnie administrator gorzowski objął władzę, gdyż ordynariusze berliński i prałatury pilskiej przebywali poza granicami Polski, dlatego nie można im było okazać dekretów nominacyjnych, władze państwowe natomiast nominacji oficjalnie nie uznawały, aczkolwiek z decyzjami administratorów liczyły się.

Ks. Edmund Nowicki tak po latach wspominał swoją nominację: „[...] były już cztery kandydatury, brakowało tylko piątej, której Ks. Kardynał absolutnie znaleźć nie mógł [...]. I wtedy któregoś dnia zawiadomił mnie kapelan ks. Kardynała telefonicznie, że Eminencja prosi mnie na kawę. Przyszedłem, a tu ks. Kardynał mi oświadcza, że trzeba jednego (jeszcze) administratora na Ziemi Zachodnie i że on uważa, że ja powinienem się temu poświęcić, przyjmując stanowisko Administratora Apostolskiego Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodniego i Prałatury Pilskiej”. Ks. Nowicki urzędu nie chciał przyjąć, broniąc się złym stanem zdrowia. Prymas argumentów jego nie chciał jednak przyjąć. Rozmowa ta miała miejsce między 10-15 sierpnia. Dodać należy, iż 10 sierpnia kard. Hlond wysłał na Pomorze Zachodnie, celem zbadania istniejących tam potrzeb duszpasterskich, ks. Floriana Berlika TChr. Natomiast ks. E. Nowickiego⁵⁸ prymas doskonale znał jako pracownika kurii poznańskiej.⁵⁹

Na początku września 1945 r. ks. adm. E. Nowicki swoje pierwsze orędzie skierowane do kapłanów zaczął od przypomnienia: „Czcigodni bracia kapłani. W dziejach narodu naszego po raz wtóry przeżywamy wielkopomne chwile na tych kresach. Oto przed wiekami pierwsi Piastowie ustalają suwerenność Polski nad Pomorzem Zachodnim i przyłączają do Państwa Polskiego teren et-

⁵⁷ K. Dullak, *Podstawy prawno-organizacyjne...*, s. 50 - 60.

⁵⁸ Ks. Edmund Nowicki miał czterdzieści pięć lat, pochodził z Trzemeszna, studia prawnicze uwieńczył doktoratem. W latach 1930-1939 pracował na różnych stanowiskach w kurii poznańskiej w metropolitalnym sądzie duchowym, między innymi jako wiceoficjał. W czasie okupacji był więziony w obozach koncentracyjnych Gusen i Dachau, skąd udało mu się wydostać w 1941 r. Następnie przebywał na terenie Generalnej Guberni, przede wszystkim w Warszawie. Po zakończeniu działań wojennych pełnił obowiązki kanclerza kurii poznańskiej. Był księdzem archidiecezji poznańskiej. M. Chorzępa, *Rozwój organizacji kościelnej na ziemi lubuskiej i Pomorzu Zachodnim w latach 1945 - 1965*, „Nasza Przyszłość” 22 (1965), s. 118.

⁵⁹ J. Pietrzak, *Działalność...*, s. 217, 219

nicznie doń należący. Równocześnie dociera z Polski na Pomorze wiara chrześcijańska. Wielka to wtedy była i potężna Rzeczpospolita[...]”⁶⁰. Zaś w orędziu skierowanym tego samego dnia do wiernych napisał: „Po długich wiekach przedziwne drogi Opatrzności Bożej prowadzą naród nasz z powrotem na te rozległe i wspaniałe dziedzictwo praocjów naszych, stanowiące kiedyś widomy dowód wspaniałości i potęgi Rzeczypospolitej. I jak niegdyś jedność religijna i organizacja władzy duchownej i świeckiej przyczyniły się do scalenia ziem polskich aż po Bałtyk, tak i dziś w momencie, kiedy Państwo Polskie w znojnym trudzie wykuwa tu zręby swoje, spieszy Polsce z pomocą Ojciec św. Oto za pośrednictwem prymasa Polski ustanawia tu naszą rodzimą katolicką administrację kościelną, by ta, wnosząc prawdziwą wiarę i błogosławieństwo Boże, wsparła skuteczne wysiłki narodu i zarazem była tu spójnią jedności, która jest podstawą wszelkiej siły i mocy. Cały obszar ziemi lubuskiej, udzielnej prałatury pilskiej i Pomorza Zachodniego złączony jest w jedną kościelną jednostkę administracyjną pod nazwą Administracji Apostolskiej[...]. W duchu więc Bożym bierzcie Najmilsi we władanie te ziemie, które Opatrzność powierza pracowitej i zmęczonej dłoni waszej. Ukochajcie tę krainę całym sercem. Początkowe trudy i cierpienia mężnie przetrwajcie. One miną, a Wy zostaniecie jako założyciele szczęśliwej przyszłości dla dzieci Waszych, jako historyczni architekci zrębów wspaniałości Rzeczypospolitej[...]”⁶¹.

Granic administracji gorzowskiej nie zmieniono aż do ogłoszenia 28 czerwca 1972 r. przez papieża Pawła VI bulli *Episcoporum Poloniae coetus* ustanawiającej tu nową organizację kościelną terytorium Ordynariatu Gorzowskiego podzielił na trzy diecezje: zielonogórsko-gorzowską, szczecińsko-kamieńską i koszalińsko-kołobrzeską⁶².

4. Bezpośrednie związki kard. Hlonda z Pomorzem Zachodnim

O bezpośrednim zainteresowaniu kard. Augusta Hlonda Pomorzem Środkowym. świadczy list skierowany do ks. Jana Ziei, który już 29 maja 1945 r. osiadł w Słupsku, prowadził duszpasterstwo i zainicjował w tym mieście funkcjonowanie wielu dzieł, a wśród nich m. in. od 1 września 1945 r. formalne

⁶⁰ Orędzie Ks. Administratora Apostolskiego Edmunda Nowickiego do kapłanów, *Gorzów Wlkp. I IX 1945*, „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej” 1(1945)1, s. 2.

⁶¹ Orędzie Ks. Administratora Apostolskiego [Edmunda Nowickiego] do wiernych, *Gorzów Wlkp. I IX 1945*, „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej” 1(1945)1, s. 4-5, 8.

⁶² Bulla papieża Pawła VI, *Episcoporum Poloniae* w sprawie okręgów kościelnych na polskich Ziemiach Zachodnich i Północnych. Tekst polski, w: *Kronika Diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej...*, s. 259 - 263; *Nowe diecezje Kościoła katolickiego w Polsce*, L. Adamczuk, W. Zdaniewicz (red.), Warszawa 1994, s. 27; E. Wiązowski, *Przełomowy kardynał*, „Powiat Słupski” 8 (2008), nr 10-11, s. 36-39.

funkcjonowanie Domu Matki i Dziecka w Słupsku. Idea powołania takiego domu była nowością w skali kraju, gdyż wcześniej nikt w Polsce nie próbował stworzyć podobnej instytucji. Dom miał przyjmować wszystkie kobiety spodziewające się potomstwa i pozostające w przykrych dla nich warunkach bez względu na stan cywilny kobiety - matki i bez względu na okoliczności zajęcia w ciąży⁶³.

Ks. Zieją zdawał sobie sprawę z tego, że powstanie Domu Matki i Dziecka w Słupsku może się wielu katolikom nie podobać. Tymczasem spotkało go miłe zaskoczenie, bo powstanie tego domu spotkało się z bardzo dobrym przyjęciem. Nadchodziły listy z dowodami uznania. Napisał również prymas Polski August kard. Hlond: „Serdecznie błogosławię inicjatywę Domu Matki i Dziecka w Słupsku. Inicjatywa ta, zrodzona z najczystszej ducha chrześcijańskiego, zasługuje na wszelkie poparcie i niewątpliwie znajdzie odgłos w sercach polskich. Załączam parę groszy na piękny, społeczny i narodowy cel”⁶⁴.

Wizytę na terenie północnej części administracji apostolskiej gorzowskiej kard. Hlond złożył jesienią 1947 r. Aparat bezpieczeństwa do pobytu prymasa Polski na Pomorzu Zachodnim przygotował się wyjątkowo skrupulatnie. W Szczecinie Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego uniemożliwił zorganizowanie komitetów katolików świeckich, które miały czuwać nad „właściwym” przebiegiem wizyty prymasa. Kard. Hlond rozpoczął tę wizytę 25 października 1947 r. od Gorzowa Wlkp. Celebrował tam dwa nabożeństwa, a następnego dnia przez Barlinek, Lipiany oraz Dąbie udał do Szczecina, gdzie przybył 27 października około godz. 19.00 i w kościele pw. Królowej Korony Polski odprawił Mszę św. W tej samej świątyni celebrował również poranną Mszę św. dnia następnego, później zwiedził miasto oraz wizytował kościoły: garnizonowy i pw. św. Andrzeja Boboli. Władzom nie udało się w powitanie skutecznie zablokować aktywnego udziału szczecińskiej młodzieży akademickiej. Ze Szczecina kard. Hlond wyjechał 28 października o godz. 11.30, odwiedzając kolejno: Kamień Pomorski, Kołobrzeg i Koszalin. Następnie 29 października prymas wizytował Miastko, Szczecinek i Jastrowie. W Miastku burmistrz Karol Zieleń w oczekiwaniu na prymasa własnoręcznie dekorował bramy triumfalne, a później, witając go chlebem i solą rozplakał się. W Szczecinku zaś kard. Hlond wygłosił krótkie kazanie, w którym wypowiedział znamienne słowa: „nie pozwólcie się opętać bezbożnikom, twardo jest nam i ciężko, lecz my wszystko przetrwamy, my Polacy jesteśmy wytrwali w wierze swoich ojców”⁶⁵. Następnego dnia w Jastrowiu podejmowali prymasa bur-

⁶³ Założony przez ks. Jana Zieję Dom Matki i Dziecka w Słupsku funkcjonował do kongresu zjednoczeniowego PPR i PPS 15 XII 12948 r.; J. Zieją, *Życie Ewangelii*. Spisane przez J. Moskwę. Paris 1991, s. 11-20; E. Wiązowski, *Całowali go w rękę i dotykali sutanny*, „Powiat Słupski” 9 (2009) 8-9, s. 32-35.

⁶⁴ Z. Machura, *Był tu wśród nas na słupskiej ziemi*, Słupsk 2007, s. 53

⁶⁵ K. Kowalczyk, *W walce...*, s. 118.

mistrz Jastrowia i starosta wałęcki. W ostatnim dniu wizyty 30 października kard. Hlond udał się do Złotowa i Zakrzewa, w tej ostatniej z wymienionych miejscowości odprawił modlitwę przy grobie wielce zasłużonego obrońcy polskości ks. Henryka Domańskiego.

Starosta wałęcki B. Kubacki został 15 listopada 1945 r. przez Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego pouczone, że udział w powitaniu kard. A. Hlonda „dowodzi braku orientacji politycznej w odniesieniu do zagadnień wyznaniowych”. Starostę złotowskiego zaś 19 grudnia 1947 r. zobowiązano do wyjaśnienia, kto był inicjatorem zorganizowania banderii konnej, rowerzystów oraz kto prowadził orkiestrę strażacką i czy zostały przeprowadzone dochodzenia wobec kupców, którzy podczas wizyty kardynała zamknęli sklepy. Dla zdyskontowania odwiedzin prymasa 1 listopada 1947 r. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Szczecinku zorganizowało manifestacyjne złożenie wieńców pod pomnikiem bohaterów Armii Czerwonej.

Oficjalny udział niektórych urzędników państwowych w uroczystościach związanych z pobytom prymasa Polski na Pomorzu Zachodnim świadczył o tym, że lokalna administracja szczebla gminnego i powiatowego nie była w pełni zorientowana, iż w polityce państwa wobec Kościoła katolickiego w drugiej połowie 1947 r. nastąpiły radykalne zmiany. Wielu lokalnych urzędników, będących praktykującymi katolikami, nadal traktowało Kościół jako jedną z kluczowych instytucji partycypujących w życiu politycznym i wykluczało możliwość zaistnienia otwartego konfliktu między władzami państwowymi a hierarchią Kościoła katolickiego oraz wspólnotą wiernych.

Władze centralne doskonale zdawały sobie sprawę, iż w sytuacji, gdy większość społeczeństwa jest wierząca, metody walki z Kościołem muszą być dopracowane i „subtelne”. Do działań związanych z przebiegiem wizyty kard. Hlonda negatywnie odniósł się na naradzie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. 13 listopada 1947 r. minister Stanisław Radkiewicz⁶⁶. „W Szczecinie niedawno, gdy przyjechał Hlond - nie wiem kto, czy nasi pracownicy, czy dołowe jednostki w dołowych ogniwach naszej organizacji partyjnej, czy to może po prostu prowokacja - wysypano szosę szkłem, popękały opony, a dalszy rezultat był taki, że zebrali się chłopci i powieźli Hlonda. Kto na tym wygrał? Nie trzeba być wielkim politykiem, aby widzieć szkodliwość podobnych form walki, jeśli ich nie uważać za prowokację [...]. Mamy do czynienia z przeciwnikiem najbardziej wyrafinowanym, najbardziej umiętającym posługiwać się podstępem, z tym wszystkim, co łączy się w pojęciu jezuita i dlatego też ta czujność i właściwe nastawienie całego aparatu jest koniecznym warunkiem, aby nie dostarczać przeciwnikowi dogodnych sytuacji, aby nie było faktów, które by oni mogli wykorzystać przeciwko nam”⁶⁷.

⁶⁶ K. Kowalczyk, *W walce...*, s. 119-120.

⁶⁷ A. Paczkowski, *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944-1956. Taktyka, strategia, metody, cz. I lata 1946-1947*, Warszawa 1994, s. 233-234.

Radkiewicz ponadto poinformował, że sprawa walki z Kościołem należy do zadań partii, aparat bezpieczeństwa pełni tylko funkcję dodatkową, pomocniczą, uwrażliwia na potrzebę koordynacji działań między partią a pionem bezpieczeństwa w tym zakresie⁶⁸.

Kwestia stosunków państwo-Kościół była również omawiana podczas kolejnych zebrań Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej. Na posiedzeniu 12 listopada 1947 r. zobowiązano Jakub. Bermana do opracowania memoriału dotyczącego funkcjonowania i ograniczania wpływów Kościoła. W dokumencie przekazanym 22 listopada 1947 r. Bolesławowi Bierutowi i Romanowi Zambrowskiemu⁶⁹ zaproponowano strategię walki z Kościołem⁷⁰. Ograniczenie wpływów katolicyzmu miało nastąpić m.in. przez przekonanie inteligencji humanistycznej o niepatriotycznym obliczu Kościoła, konfliktowanie Kościoła z drobnomieszczaństwem, laicyzowanie szerokich mas oraz kontynuowanie stosowanej już polityki wzajemnego omijania się państwa i Kościoła. Zamierzano również pozbawić Kościół podstaw ekonomicznych⁷¹.

Na podstawie wytycznych Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej pracownicy centralnego aparatu partyjnego przeprowadzili w terenie rozmowy instruktażowe z aktywem. Kierunki walki z Kościołem na Pomorzu Zachodnim zostały sprecyzowane 15- 16 grudnia 1947 r. w Szczecińskim Komitecie Wojewódzkim Polskiej Partii Robotniczej. Podczas narady sekretarza Hilary Chechłowski z Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej stwierdził, że księża prowadzą wrogą politykę wobec partii i rządu przy pomocy organizacji i prasy katolickiej. Była to zapowiedź partii komunistycznej przystąpienia do ostrej konfrontacji z Kościołem katolickim.

Po wyeliminowaniu legalnej opozycji w drugiej połowie 1947 r. władze przystąpiły do oficjalnej walki z Kościołem katolickim. Pod koniec 1947 r. w stosunkach państwo- Kościół w województwie szczecińskim nastąpiło definitywne odejście od polityki kohabitacji na rzecz konfrontacji z Kościołem⁷². Kard. Hlond jednak, ustanawiając ponad dwa lata wcześniej Administrację Apostolską Kamieńską, Lubuską i Prałatury Pilskiej, zdążył utworzyć już podstawy administracji kościelnej na Pomorzu Zachodnim.

⁶⁸ K. Kowalczyk, *W walce...*, s. 120.

⁶⁹ B. Bierut, - prezydent Krajowej Rady Narodowej (formalnie bezpartyjny), J. Berman, R. Zambrowski i S. Radkiewicz (szef zbrodniczego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego) należeli do Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, która była nieformalnym ośrodkiem decyzyjnym Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. A. Dybkowska, J. Żaryn, M. Żaryn, *Polskie dzieje od czasów najdawniejszych do współczesności*, A. Sucheni-Grabowska, E.C. Król (red.), Warszawa 1998, s. 306.

⁷⁰ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945- 1950)* Warszawa 1997, s. 169.

⁷¹ R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945- 1956 na przykładzie województwa kieleckiego*. Kraków 1999. s. 174.

⁷² K. Kowalczyk, *W walce...*, s. 121-123.

Reasumując można stwierdzić, iż sługa Boży kard. August Hlond żył w latach 1881-1948. Był salezjaninem. Przez trzy lata pełnił urząd administratora apostolskiego, a następnie rok biskupa katowickiego, przez 22 lata godność prymasa Polski, 21 lat był kardynałem, 20 lat arcybiskupem i metropolitą gnieźnieńsko-poznańskim oraz dwa lata arcybiskupem i metropolitą warszawsko-gnieźnieńskim. Zmarł 22 października w Warszawie, w 68. roku życia i 44. roku kapłaństwa. Po wybuchu II wojny światowej okoliczności tak niefortunnie ułożyły się, że musiał wyjechać z Polski, czego później bardzo żałował. Pobyt w Rzymie, a następnie w Lourdes, miał jednak kluczowe znaczenie dla uświadomienia Stolicy Apostolskiej dramatu okupowanej Polski oraz głoszenia światu prawdy o barbarzyństwie i okrucieństwie okupantów hitlerowskiego i stalinowskiego, przez co oddał Polsce ogromną przysługę. Decyzje kard. Hlonda dotyczące utworzenia nowych administracji apostolskich na Ziemiach Zachodnich i Północnych, w tym Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Piłskiej oraz mianowanie ks. prał. Edmunda Nowickiego pierwszym jej rządcą w charakterze administratora apostolskiego, miały przełomowe znaczenie w późniejszym tworzeniu struktur kościelnych na Pomorzu Środkowym. W pierwszych miesiącach po zakończeniu działań wojennych Kościół katolicki był jedną z podstawowych instytucji wpływających na trwałość więzi społecznych na tym terenie, a w nowej rzeczywistości politycznej odgrywał również kluczową rolę integracyjną w przełamywaniu różnic obyczajowych i kulturowych między ludnością napływową i autochtoniczną. Kard. Hlond osobiście wyraził uznanie ks. Janowi Ziei za założenie przez niego Domu Matki i Dziecka w Słupsku. W dniach 27 i 28 października 1947 r. przebywał w Szczecinie i drogę powrotną do Warszawy 28 października kontynuował właśnie przez Pomorze Środkowe, odwiedzając najpierw Kamień Pomorski, Kołobrzeg i Koszalin, a następnie 29 października złożył wizyty w Miastku, Szczecinku i Jastrowiu. Nie wszystkie swoje dalekosiężne plany zdołał zrealizować, gdyż kres intensywnej działalności położyła śmierć, ale na stworzonych przez niego podstawach administracyjno-duszpasterskich dzieło to mogli kontynuować następcy. Papież Paweł VI, dokonując podziału Administracji Apostolskiej Gorzowskiej, przekształconej później w diecezję gorzowską, na trzy odrębne diecezje bullą *Episcoporum Poloniae coetus* z 28 czerwca 1972 r. wydzielił z niej i ustanowił obejmującą Pomorze Środkowe diecezję koszalińsko-kołobrzeską ze stolicą biskupią w Koszalinie.

Summary

Cardinal August Hlond as the creator of the basis of church administration in the Middle Pomerania after World War II

The servant of God Cardinal August Hlond lived from 1881 to 1948. He was the Polish primate for 22 years. His decisions as of 1945 on the establishment of the new apostolic administrations in Western and Northern Territories, including the Apostolic Administration Kamieńska, Lubuska and the Prelature of Piła, were a turning point in the later development of church structures in the Middle Pomerania. In October 1947, he visited Kołobrzeg, Koszalin, Miastko, Szczecinek and Jastrow. When Pope Paul VI divided the Diocese of Gorzów into three separate dioceses in his buli *Episcoporum Poloniae Coetus* of 28 June 1972, he separated and established the Diocese of Koszalin - Kołobrzeg, including Central Pomerania with the bishop's capital in Koszalin.